

Kinga Dygulska-Jamro: Stereotypowy orientalizm w Ameryce

Tuż przed Świętem Dziękczynienia odbyła się w Los Angeles ceremonia American Music Awards, której gwiazdą była Katy Perry



Tuż przed Świętem Dziękczynienia odbyła się w Los Angeles ceremonia American Music Awards, której gwiazdą była Katy Perry z przebojem sezonu i hitem miejscowych ceremonii ślubnych, zatytułowanym “Unconditionally” (bezwarunkowo). Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie dyskusja, która wywołała na temat obecności tradycji orientalnych w kulturze USA.

Piękne kimona, shoji i fryzury a la geisha, a do tego dużo zachodnich rytmów, które kontrastowały ze scenerią zakorzenioną w orientalizmie – to wystarczyło by Katy Perry odniosła sukces. Było jak to na tego

rodzaju ceremoniach bywa – ładnie. Nie wymagamy od gwiazdy, by znała historię Japonii i by zadbała o szczegóły tradycyjnych strojów, a więc było tylko tyle, by przeciętny człowiek Zachodu zorientował się, że chodzi o Japonię. Ot piosenka, ale wywołała dyskusję wśród Internautów i badaczy studiów amerykańsko-azjatyckich (czyli zajmujących się tradycjami azjatyckimi w Ameryce).

Mimo tego, że amerykańskie Hawaie są w praktyce w japońskich rękach, a Los Angeles i takie miasta jak Irvine w koreańskich, i częściej można tu usłyszeć japoński czy koreański, biała ludność stara się nie zauważać tego faktu. Kulturę Azji sprowadzają do odwiedzania ichniejszych restauracji, zapraszania przedstawicieli różnych kultur na festiwale. Poza tym nie interesują się nimi niemal wcale. Chyba, że... od czasu do czasu inwestorzy z Chin wykupują najlepsze posiadłości z widokiem na Pacyfik za gotówkę, tudzież zjatyccy rodzice dobitnie pokażą białym, że o edukacji i prawdziwym pędzie do wiedzy Europejczycy i Amerykanie nie wiedzą nic. Zanim większość białych rodziców zorientuje się o co chodzi, ich dzieci są już mocno niedouczzone, a różnicy nie da się łatwo nadgonić.

Z Dalekim Wschodem Amerykanom kojarzy się tylko tyle co pannie Kate Perry – geishe, kwitnące wiśnie i skośne oczy. Ewentualnie wiedzą tyle co wokalistka Gwen Stefani, zafascynowana kulturą Harujuku, która z kolei wynajęła kilka młodych Japoniek i kazała im mówić przy fanach po japońsku, mimo że dziewczyny urodziły się i wychowały w USA. Ich cała rola polegała na kłanianiu się i wstydlwym chichotaniu.

Niestety, tu dochodzimy do smutnej konkluzji, że sprowadzanie kultur do utartych już stereotypów bywa bardzo krzywdzące i dla reprezentantów tych kultur, jak i dla ich tradycji. Zachód nie może przeskoczyć bariery spotkania ze Wschodem i światem Azji tym bardziej, że karmi się go codziennie tanimi obrazami. Podobnie jak Kate Perry nie pomogła propagowaniu głębi japońskiej kultury w USA, tak Donatan Cleo niezbyt pomógł Polsce pokazując światu zewnętrznemu totalne prostactwo. I nie ma to nic wspólnego z niekwestionowanym pięknem kwitnących wiśni, ironią, czy poczuciem humoru. Najzwyczajniej twórcy współczesnej kultury zamiast podjąć walkę ze stereotypami, coraz bardziej je utrwalają. I za nic nie idzie później wytłumaczyć miejscowym, że przeciętna Polka wcale nie zachowuje się tak, jak ta od Donatana, a Japonki nie biegają po Los Angeles w kimonach.

Katy Perry - Unconditionally (Official)



Kinga Dygulska-Jamro, Uniwersytet Kalifornijski, Los

Angeles